

SEKRETY

Wsi...



Niezależna Gazetka Regionalna

Numer 11 (31), Listopad 2015

Cena: 2,50 zł

www.forum.sulow.pl

Od redakcji

Zwracamy się z gorącym apelem do naszych rodaków rozproszonych po różnych częściach kraju świata o utrzymywanie więzi ze swoją rodzinną ziemią i wspieranie jej. Jednym ze sposobów na kontakt ze wspólną małą ojczyzną jest gazetka „Sekrety Wsi”. Do tej pory z tej możliwości skorzystali między m.in. nasz rodak ks. prof. Czesław Bartnik, Pani Regina Smoter Grzeszkiewicz, Pani Leokadia Goleniak - Kowalczykowa, Bracia Poździkowie oraz wiele innych osób, których łączą wspólne korzenie. Serdecznie zapraszamy do współpracy dla dobra naszej społeczności.

Redakcja

W tym numerze:

Ocaleni od zapomnienia	str. 2
Stąd Jesteśmy	str. 3
Altana w Sulowie	str. 8
Listopadowe przemyślenia	str. 9
Miejsca niezwykle	str. 9
Gminne Zadzuszki Strażackie	str. 12
Pomnik księdza	str. 12
Orkiestra „Świrków”	str. 13
1 Listopada Pamiętamy	str. 13
Dzień Edukacji Narodowej	str. 14
Wieści gminne	str. 15
Sport	str. 16
Zadbaj o swój skarb	str. 19
Seta i galareta	str. 19
Humor	str. 20

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 LISTOPADA

Ocaleni od zapomnienia

Stanisław Huszkowski.



STANISŁAW HUSKOWSKI - urodzony 12 września 1882 roku, współwłaściciel majątku ziemskiego w Sułowcu, rolnik, założyciel i prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Sułowcu i Czernięcinie. Był synem Wincentego (zmarł 28 stycznia 1903 roku) i Katarzyny z Baranieckich (urodzona ok. 1846 roku, zmarła 7 lipca 1928 roku), która

wspomagała powstańców styczniowych w 1863 roku.

Stanisław posiadał jeszcze trzy siostry: Antoninę, Mieczysławę i Marię.

1. Antonina, była żoną Juścińskiego, dzierżawcy majątku ziemskiego w Starostwie w powiecie chełmskim, którzy mieli syna Zygmunta. 2. Mieczysława, była żoną Henryka Sachsa (1867-1934), właściciela majątku ziemskiego Abramowice i Bronowice w powiecie lubelskim, posła na sejm od 1930 roku z listy Narodowej Demokracji. Mieli trójkę dzieci: Mieczysław, zginął wraz z żoną w 1941 roku. Drugi syn - Kazimierz zmarł w Hitlerowskim Obozie Koncentracyjnym w 1943 roku w Mauthausen w Austrii, zaś córka Ewa zmarła w 1992 roku. 3. Najmłodsza siostra Maria (zmarła w 1943 roku) była żoną Stanisława Dobruckiego - syn Stanisława znanego chirurga lubelskiego i Zofii z Bobrów herbu Gryf.

Stanisław Huszkowski zdał maturę w rosyjskim gimnazjum klasycznym w Chełmie, następnie studiował rolnictwo w Studium Rolniczym na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po skończeniu nauki zaczął gospodarować w majątku ziemskim w Czernięcinie Głównym - powiat Krasnostawski na 591 ha ziemi dzierżawionej od Ordynacji Zamoyskich.

W 1918 roku ożenił się z Beatą z Zarembów (urodzona 8 marca 1895 roku w Lublinie, zmarła 21 września 1977 roku w Warszawie) córką Romana Zaremby adwokata z Lublina. Beata Huszkowska uczęszczała do szkoły średniej w Lublinie i Kijowie, do którego wyjechała w czasie trwania I wojny światowej.

Z żoną Beatą miał dwójkę dzieci: Stefana urodzonego 1 maja 1920 roku i Annę urodzoną 22 stycznia 1922 roku w Czernięcinie.

W 1920 roku musiał uciekać z majątku ziemskiego w Czernięcinie w obawie przed zbliżającymi się wojskami bolszewickimi. Znalazł schronienie z żoną Beatą i synem noworodkiem Stefanem u właścicieli ziemskich w Kieleckiem. Po śmierci matki w 1928 roku został współwłaścicielem majątku ziemskiego w Sułowcu - 302 ha, którym już wcześniej administrował. W Czernięcinie prowadził gospodarstwo rolno-hodowlane m.in. sadził buraki cukrowe, którymi opłacał czynsz dzierżawny dla ordynacji Zamoyskich. Posiadał również w Czernięcinie stadninę zarodową koni półkwi

angielskiej, hodowanych głównie na remonty dla wojska.

W latach 1931-1938 Stanisław Huszkowski sprzedał 63 konie. Pod względem wysokości średniej ceny uzyskanej za jednego konia -1384 zł. Stadnina w Czernięcinie zajmowała wśród hodowli województwa Lubelskiego dwunaste miejsce (wszystkich zarejestrowanych w latach 30-tych 171). Konie z jego hodowli prezentowane były na corocznych wystawach w Lublinie organizowanych przez Związek Hodowców Koni



Dworek w Sułowcu widok od strony rzeki „Por”

przy Lubelskiej Izbie Rolniczej. Od 1937 roku wystawy te miały charakter ogólnokrajowy. S. Huszkowski był współorganizatorem wystaw jako członek zarządu a później wiceprezes Związku Hodowców Koni w Lublinie. Wielokrotnie wchodził do komitetów wystawowych. Konie z jego hodowli otrzymywały liczne nagrody. Otrzymał również specjalne wyróżnienie od Ministra Rolnictwa w wysokości 3000 zł za konie „Pegaz” i „Odaliska”. Na wystawie w 1939 roku srebrny medal otrzymała klacz „Werwa I”, zaś brązowy klacz „Westa III”.

Przed wybuchem II Wojny Światowej był współzałożycielem Kółka Rolniczego i Stowarzyszenia Spożywczego w Czernięcinie. W okresie międzywojennym pełnił funkcję prezesa Spółki Drogowej działającej na terenie gminy Turobin. Został również wybrany wójtem gminy Turobin, jednak nie mogąc pełnić tej funkcji z uwagi na inne zajęcia, przekazał ją swojemu zastępcy. Był członkiem Związku Zawodowego Robotników Rolnych powiatu zamojskiego. We wrześniu 1939 roku udało się ochronić obydwa majątki - Sułowiec i Czernięcin przed rozgrabieniem, a także uniknąć aresztowania przez wojska sowieckie, dzięki ukryciu się u zaprzyjaźnionego gospodarza. Od października 1939 roku kontynuował gospodarowanie na obydwu majątkach ziemskich. 5 czerwca 1940 roku został aresztowany przez Hitlerowców i uwięziony w Chełmie. Znalazł się tam z grupą ziemian i inteligencji

z powiatu chełmskiego i krasnostawskiego około 115 osób. Większość tych osób aresztowano w podobnym czasie na podstawie wcześniej przygotowanych list. W miesiąc później w nocy z 3 na 4 lipca 1940 roku został rozstrzelany w zbiorowej egzekucji w Kumowej Dolinie



Stowarzyszenie Spożywcze w Czernięcinie.

Pod Chełmem. Początkowo pochowano go na miejscu zbrodni, a w 1944 roku zwłoki odkopano i spalono. Po wojnie rodziny zamordowanych ufundowały tablicę z nazwiskami swoich bliskich, które zostały umieszczone w dzwonnicy bazyliki chełmskiej. Z tych samych

funduszy uzupełnionych dotacją miasta Chełma i środkami finansowymi pozostałymi po likwidacji Rolniczego Syndykatu Lubelskiego, zaprojektowano i wzniesiono pomnik w Kumowej Dolinie. Władze długo zwlekały z wydaniem zezwolenia na ostateczne dokończenie i odstonięcie pomnika. Podjęto tę decyzję w ostatniej chwili w 1966 roku pragnąc tym odciągnąć część miejscowej ludności od zapowiadanych uroczystości milenijnych w katedrze lubelskiej. Pomnik w Kumowej Dolinie odstonięto 3 lipca 1966 roku w 26-tą rocznicę egzekucji.

17 września 1940 roku Hitlerowcy eksmitowali pozostałą rodzinę z Czernięcina - wdowę Beatę Huskowską i dwójkę dorosłych dzieci Stefana i Annę, którzy schronili się w Sułowcu we własnym majątku. Przebywali tam do 27 października 1944 roku po czym zostali usunięci przez władze komunistyczne.

W dwa miesiące po śmierci Stanisława Huskowskiego w Czernięcinie został wprowadzony zarząd Niemiecki, a wszystkie ruchomości będące jego własnością skonfiskowano.

26 lipca 2015 roku gościliśmy w Sułowcu wnuczkę Stanisława Huskowskiego - założyciela jednostki OSP w Sułowcu, panią Teresę Huskowską która została zaproszona na uroczystości z okazji 90-lecia powstania Ochotniczej Straży Pożarnej.

(Autor: PiSzczy)

Od redakcji „Sekretów wsi”

W majowym numerze naszej gazety rozpoczęliśmy druk sagi rodzinnej spisanej przez Panią Leokadię Goleniak - Kowalczykową. Opowieść ta oparta na rodzinnych opowieściach i materiałach pracownie zbieranych przez autorkę w archiwach i parafiach, jest przykładem tęsknoty za „korzeniami”, szacunku dla własnej rodziny, własnego dziedzictwa. Autorka nie

tylko opisuje historię własnej rodziny ale jednocześnie umieszcza ją na tle historii Polski. Niestety ze względu na objętość naszej gazety musieliśmy dokonać skrótów (oczywiście za zgodą autorki). Mamy nadzieję, że skróty te nie wpłyną na spójność opowieści.

Zachęcamy wszystkich czytelników do pójścia w ślady Pani Leokadii Goleniak - Kowalczykowej gdyż naszym

STĄD JESTEŚMY

Na początku czerwca 1893 r. rodzina Bulaków z Sułowska postanowiła pojechać na doroczny odpust św. Antoniego Padewskiego odbywający się 13 czerwca w Radechnicy. Odpust miał być bardzo uroczysty uświetniony obecnością licznych duchowieństwa z biskupem lubelskim Franciszkiem Jaczewskim pełniącym posługę biskupią w latach 1889 -1914.

W dzień odpustu cała rodzina Bulaków razem z dziećmi: Jasiem, ubranym w aksamitne ubranko i Zosią w organdynowej sukieneczce, uszytej przez babcię Ewę, z kokardą różową we włosach i sandałkach na malutkich nóżkach w białych skarpetkach, raniutko pojechała wozem zaprzężonym w „cugowe” konie do Radechnicy. Przyjechali dosyć wcześnie, zdążyli pójść do spowiedzi, bo po sumie miało być bierzmowanie - rzadko zdarzał się przyjazd biskupa do skromnej parafii, a więc i rzad-

ko trafiała się sposobność do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

Na powitanie biskupa i duchowieństwa wyjechała banderia na siwych koniach aż do Rozłup, a na krańce Radechnicy wyszli wierni z całej okolicy z procesją.

Sumę odprawił sam biskup w licznej asyście księży, a kazanie o św. Antonim z Padwy, patronie od zęb, powiedział ks. prałat z Zamościa, nie zapominając przy tym o przestrojach dla wiernych. Po sumie ks. biskup Franciszek Jaczewski udzielił błogosławieństwa, zaś chętnym wiernym udzielił sakramentu bierzmowania, natomiast ks. proboszcz ogłosił, że na Matki Boskiej Jagodnej odbędzie się, jak co roku, odpust w Krasnobrodzie i idzie tam 1 lipca 1893 r. pielgrzymka ze Szczepieszyna.

Po nabożeństwie, wszyscy wierni, jak to było w zwyczaju, spotykali rodzinę, znajomych, kupowali cacka u kramarzy i szli do szynku. Na odpuscie była też cała rodzina Maryni z Topólczy, co bardzo wszystkim ucieszyło. Dzieci podsłakiwały z radości, a i mama Maryni nie widziała dotąd Zosi biegnącej bez wytchnienia. Kobiety uradziły, żeby Marynia odstawiła Zosię od piersi i najlepiej będzie, gdy Marynia pójdzie z pielgrzymką do Krasnobrodu, to przez ten czas Zosia zapomni o piersi i wszystko będzie dobrze. Po powrocie Marynia długo myślała o odstawieniu Zosi od piersi i mimo, że Zosia skończyła rok 15 maja nie miała ochoty tego robić. Jednak ostatecznie uległa namowom rodziny i poszła z pielgrzymką do Krasnobrodu, pozostawiając dzieci, zwłaszcza malutką Zosię, pod opieką babci Ewy, męża Wojciecha i dziadka Józika. W opiece miała im pomagać Anielka.

Po południu 30 czerwca 1893 r. Wojtek zawiózł Marynię do Szczepieszyna, po drodze kupił nafty, cukru i gwoździ potrzebnych w gospodarce i wrócił do domu. Marynia zaś nocowała u znajomej mieszkanki Koszelowej i o brzasku razem z pielgrzymką poszła do Krasnobrodu na odpust, do kościoła pw. Najświętszej Marii Panny, wybudowanym w miejscu objawienia się w 1640 r. Matki Bożej Jakubowi Ruszczykowi.

Jakub Ruszczyk, mieszkaniec Szarowoli, bardzo zachorował i nie miał już żadnej nadziei na wyzdrowienie, a w domu była gromadka dzieci osieroconych po śmierci żony. Zdając się na łaskę niebios i żarliwie modląc, udał się za głosem serca do Krasnobrodu. Droga była daleka i uciążliwa więc kiedy doszedł do Krasnobrodu usiadł odpocząć na przydrożnym kamieniu. Wtedy ukazała mu się Matka Boża i kazała iść dalej, napić się wody z „Leśnego Źródłka”, nie tracić nadziei oraz zachować wiarę. Jakub po wypiciu wody nabrał sił, dolegliwości ustąpiły



i ozdrowiał. Do końca życia głosił chwałę Matki Boskiej Krasnobrodzkiej.

Miejsce nawiedzenia w 1640 r. Jakuba Ruszczyka przez Bożą Matkę, stało się miejscem, do którego zdążyły rzesze wiernych szukających pocieszenia, ozdrowienia i

ukojenia - woda w „Źródłku Leśnym” miała moc uzdrowicielską.

Zamoyscy wystawili w miejscu objawienia drewniany kościółek, później w latach 1690-99 wybudowano wg projektu Jana Michała Linke barokowy kościół murowany. Fundatorką była Maria Kazimiera Zamoyska (1641-1716), żona Jana „Sobiepana” Zamoyskiego (1627-65), wnuka hetmana Jana Zamoyskiego, późniejsza żona króla Jana Sobieskiego - Marysieńka Sobieska. Wnętrze kościoła jest bogato zdobione stiukami, malowidłami, złoceniami i figurami. W głównym ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej Krasnobrodzkiej Jagodnej, słynącej łaskami, zaś w czterech bocznych umieszczono innych świętych. Marysieńka jako królowa Polski przystąpiła malarzy ze szkoły flamandzkiej do zdobienia kościoła. Kościół, często poddawany renowacji, przetrwał do dzisiejszych czasów. Wśród wiernych istniało przekonanie, że Matka Boska Jagodna rozdaje w niebie wszystkim dzieciom jagody, z wyjątkiem tych, których matki jadły jagody przed 2 lipca (święto Matki Boskiej Jagodnej).

Chociaż uroczystości odpustowe były piękne, wnętrze kościoła rzadko spotykane, to Marynia ciągle myślała o pozostawionej w domu swojej córeczce Zosi, której nie mogła przytulić, pocieszyć i nakarmić. Z ciężkim sercem wracała do domu. Tam zobaczyła Zosię biedną, splakaną, głodną i zziębniętą. Dziecko cały czas tęskniło za mamą, nie chciało jeść i spać. Marynia zaraz wzięła Zosię na ręce, przytuliła, napoiła mlekiem z butelki (sama straciła pokarm) i przyrzekła sobie, że nigdy nie zostawi malutkiego dziecka, żeby nie wiadomo co było. Najwyżej weźmie ze sobą. Zosia otoczona troskliwością, powoli przyzwyczajala się do karmienia z butelki, coraz lepiej chodziła, stale szczebiocząc i nie rozstawala się z mamą. Dziadek Józik nieraz brał Zosię na plecy, a czasem -kiedy jechał końmi - zabierał na pole i niekiedy dawał potrzymać lejce, wtedy Zosia cieszyła się najbardziej. Tymczasem w rodzinie Agnieszki i Franciszka Goleniaków ze Szczepieszyna po śmierci w 1896r dwóch synów na krup i okresie ciężkiej żałoby, gdy Agnieszka niemal odchodziła od zmysłów, z czasem rozpacz zmniejszała się. W 1900 r przyszła na świat druga córka Feliksa (Fela), 15-letni Wincenty wówczas pracował z dziadkiem i ojcem w fabryczce sukna. Często spotykał Pawła Goleniaka, swojego stryja, który pomagał Feliksowi i jego rodzinie mieszkającej w Turobinie. Paweł, samotny, już starszy kawaler, patrząc i przyjaźniąc się z Wincentym, który zadziwiał go swoimi młodzieńczymi pomysłami, postanowił wziąć na wychowanie najstarszą córkę Emilii, żony Feliksa - Władysławę. Władzia była córką pierwszego męża Emilii, kupca bławatnego Anulewicza, którą Feliks przysposobił zaraz po ślubie z Emilią i dał jej swoje nazwisko, uznając tym samym za własne dziecko. Początkowo rodzice Władzi nie chcieli się na to zgodzić, jednak z czasem dali się przekonać, mając głównie na

widoku dobro córki. Paweł, choć tego nie okazywał, był człowiekiem zamożnym, nadal prowadził handel i mógł zapewnić Władzi naukę, staranne wychowanie, jednym słowem przyszłość. Dziadek Marcin Goleniak, ciężko doświadczony przez los w Powstaniu Styczniowym, śmiercią córki Małgosi i żony Anny oraz pożarem domu, którego dotąd nie udało się odbudować, bardzo podpadł na zdrowiu.

Stan jego zdrowia znacznie pogorszył się po śmierci 7-letniego Andrzejka i 5-letniego Józia. Nawet przyjście na świat kolejnej wnuczki Feli nie poprawiło mu zdrowia i po kilku miesiącach zmarł na serce. Po tych wszystkich nieszczęściach Franciszek rzucił się w wir działalności patriotycznej i narodowowyzwoleńczej, kontynuując idee rodzinne, wspierany przez brata stryjecznego Pawła Goleniaka.

Paweł prowadząc handel z Rosją często wyjeżdżał do Petersburga, gdzie niejednokrotnie stykał się ze zwolennikami i wychowankami Aleksandra Hercena (1812-70), rosyjskiego pisarza, rewolucyjnego demokracji, wielokrotnego zesłańca prowadzącego działalność antycarską. Był to czas, kiedy powstawały w Królestwie Polskim pierwsze organizacje Polskiej Partii Socjalistycznej, zakładającej możliwość współdziałania z innymi siłami rewolucyjnymi w Rosji, zaborze pruskim i Galicji w celu odzyskania niepodległości Polski. Była to partia wielonurtowa, skupiająca działaczy o różnych poglądach. Wśród działaczy niepodległościowych był Józef Klemens Piłsudski (1867-1935), pseudonim „Wiktor”, „Mieczysław”, aresztowany w 1887 r. za udział w przygotowaniu zamachu na cara Aleksandra III, zesłany na Sybir i przebywający na katordze w latach 1888-1892. Od 1892 r. był jednym z czołowych przywódców PPS w kraju, zaś od 1894 r. członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego i redaktorem naczelnym „Robotnika”. Ponadto do czołowych działaczy należeli: Stanisław Mendelsohn (1857-1913) ps. „Aleksander Messin:”, organizator pierwszych kółek w Warszawie, potem osiadły w Galicji, Kazimierz Pietkiewicz (1861-1934) ps. „Fakir”, „Olgierd”, od 1893 r. w PPS, Feliks Perl (1871-1927) ps. „Res”, od 1892 współtwórca PPS, Walery Sławek (1879-1939) ps. „Gustaw”, od 1900 r. w PPS, późniejszy współpracownik w rządzie J. Piłsudskiego, po śmierci którego popełnił samobójstwo.

Do konspiracyjnego kółka PPS w Szczepieszynie wstąpili Paweł i Franciszek, zaś do kółka w Turobinie wstąpił rozmyślony w działalności spiskowej Jan Goleniak.

Z czasem do kółka szczepieszkiego dołączyli bracia Marianny: Jakub, Michał i Franciszek Kowalczyki z Topólczy oraz mąż Marianny, nasz pradziad Wojciech Bulak z Sułówka. Wraz ze wzrastającym uciskiem caratu, pogłębiającą się rusyfikacją ziem polskich, rosły szeregi spiskowców wśród mieszczan, inteligencji, włościan i robotników, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim. Carat pozbawił 149 miast praw miejskich,

zamknął uniwersytety, zamykał szkoły średnie, wprowadzał jako język wykładowy język rosyjski - nawet religii dzieci uczyły się po rosyjsku - stale zmniejszał ilość szkół, wzrastał analfabetyzm. Na 30 cywilów przypadł jeden policjant - Królestwo Polskie stało się państwem policyjnym z całą rosyjską administracją. Działalność spiskowców polegała głównie na gromadzeniu w wielkiej tajemnicy broni, szkoleniu wojskowym, opracowywaniu strategii przyszłych działań, czytaniu rewolucyjnych gazetek i czekaniu na właściwy moment. I tak mijały lata, znaczone strajkami kończonymi zsyłkami na Sybir. Prześladowano duchowieństwo, zamykano kościoły katolickie lub zamieniano je na cerkwie, konfiskowano majątki, a „winnych” zsyłano w głąb imperium. Trudno było znaleźć spokój nawet w oddalonym od głównych traktów Sułówku. Tam też co jakiś czas zjawiali się Kozacy i płądrowali włości. Maryni i Wojtkowi Bulakom urodził się w 1895 r. drugi syn, któremu nadano imię Józef oraz w 1898 r. druga córka imieniem Maria, która po dwu miesiącach od urodzenia, leżąc w kołysce, już „puszczała oczko” do dziadka. Ulubieńcem dzieci był dziadek Józik. Nieraz brał wszystkie wnuki do dużego kosza i szedł z nimi na łąkę. Tam razem bawili się, pokazywał im różne sztuczki, łapał żabki, przynosił kotki i pieski, a kiedyś nawet przyprowadził małe źrebiątko i kolejno woził wśród śmiechów wszystkie wnuczka. Kiedy dzieci podrosły, często, gdy miał wolną chwilę bawił się z nimi w chowanego. Z dzieci najbardziej wyróżniała się sprytem i pracowitością Zosia, nasza przyszła babcia, urodą Józio, miał bardzo ciemne kręcone włoski i śliczną buzię, Marysia - dowcipem i psotami, natomiast najstarszy Jaś powagą i z racji wieku nie był chętny do zabaw, zaś lubił ładnie ubierać się.

Zaraz po święcie Matki Boskiej Gromnicznej 1901 roku, Józik razem z sąsiadami uradzili, że pojedą po drzewo do lasów topóleckich, bo niedługo będzie wiosna i zaczną się roztopy, a drogi staną się nieprzejezdne. Zanim wszyscy wyszykowali się do jazdy saniami po drzewo, upłynęło ponad dwa tygodnie i mróz zelżał. Z Sułówka wyruszyli w osiem sań. Od Bulaków pojechał Józik z parobkiem Walkiem i pastuchem Bolkiem. Do lasu przyjechali wczesnym rankiem, załadowali drzewem dwoje sań, utrudzili się bardzo, słońce mocno grzało i było im bardzo gorąco, jednak z chwilą gdy słońce skryło się za chmury zaczął padać mokry śnieg i wiać silny wiatr. Z trudem wrócili do domu całkiem przemarznięci. Józik dał swoją burkę Bolkowi, bo żał mu było chłopaka, kozuch, który miał na sobie całkiem przemokł. Rano Józik nie mógł wstać z łóżka, miał wysoką gorączkę, wszystko go bolało, nie mógł nawet mówić. Sprowadzony ze Szczepieszyna doktor Frajtał uznał anginę i ostre zapalenie płuc. Przypisał mikstury, zalecił bańki, okłady ze smalcu na plecy i nacierania. Po miesiącu stan zdrowia uległ trochę poprawie, jednak ból w piersiach nadal utrzymywał się, a dziadek Józik

stawał się jakiś cichy i „nieobecny”, jakby życie z niego ulatywało. Kazał sprowadzić sobie księdza i przygotował się w ostatnią podróż. Po kilku dniach, 5 maja 1901 r., kiedy domownicy wstali - Dziadek nie żył. Smutek i rozpacz były wielkie, opoka, na której opierała się cała rodzina przestała nagle istnieć. Uroczysty pogrzeb odbył się w Szczebreszynie z udziałem licznych duchowieństwa (za sprawą pobożnej żony Ewy), bliskiej rodziny, znajomych i krewnych z całej okolicy. Po pogrzebie, jak to było w zwyczaju, odbyła się konsolacja w Szczebreszynie. Wśród rodziny i znajomych wspominano dobroć, mądrość i poważanie jakim cieszył się za życia zmarły w 62 roku życia Mąż, Ojciec i Dziadek Józef Bulak, nasz prapradziadek. Duch dziadka przez długi czas czuwał nad domostwem Bulaków. Kiedy parobek Walek śpiąc na sianie na poddachu niechcący papierosem zapalił siano, to wrota tak długo z trzaskiem zamykały się i otwierały, aż Walek obudził się i ugasił pożar w zarodku. Gdy krowa nocą zaczęła się cielić i wymagała pomocy, to zamknięte okno otworzyło się z trzaskiem - o mało nie wypadły szyby- obudziło to Marynię i Wojtka, zaraz polecieeli do obory i uratowali krowę z cielęciem. Czasem, gdy zbliżało się niebezpieczeństwo to gołąb zastukał w okno albo drzwi otwierały się z hukiem bez niczyjej pomocy. Po upływie ponad roku od śmierci Dziadka, przyszła na świat 18.07.1902 r. ostatnia córka Maryni i Wojtka, najmłodsza Frania. Frania miała zaledwie parę dni, leżała w kotysce, a Marynia z mężem spali obok na łóżku. Wtem około północy pojawiła się w pokoju jasna postać i ruszyła od drzwi do kotyski, pochyliła się nad kotyską jakby chciała coś zobaczyć. Wcześniej Marynia ocknęła się ze snu i myślała, że to mąż wstał więc zawołała: „Wojtek, co ty?”, postać cofnęła się do stołu i pod nim skryła. Maryni zrobiło się nieswojo, wyciągnęła rękę, Wojtek spał obok, wtedy domyśliła się, że to przyszedł Dziadek zobaczyć wnuczkę. Po tym zdarzeniu, zaraz rano, kiedy Ewa wysłuchiwała opowiadania o nocnych odwiedzinach, pojechała z Wojtkiem, swoim synem, do ks. dziekana zamówić uroczystą sumę za spójność duszy śp. Józefa. Od tego czasu wszystko ucichło.

Ewa co dzień chodziła na poranną mszę św. do Szczebreszyna, a wracała już dobrze po południu. Marynia była bardzo utrudzona, boleśnie odczuwała brak wsparcia i pomocy teścia w swoich troskach. Aż pewnego razu, ledwie dobrze rosa obeschła, Anielka, dziewczynka najęta do pomocy przy dzieciach, pobiegła za stodołę po pietruszkę do zupy i widzi, że idzie babcia Ewa ze Szczebreszyna. Ewa, po przyjeździe do domu, nic nikomu nie mówiąc, poszła od razu do Frani, przewinęła ją i ukotyssała do snu. Dopiero po jakimś czasie opowiedziała szczerze Maryni co się stało, że tak wcześniej wróciła. Otóż po mszy św. kobiety odmawiały jeszcze litanię do Matki Boskiej, potem do Najświętszego Serca Pana Jezusa i zabierały się do omawiania różańca. A tu do kościoła wszedł sam

przewielebny ks. dziekan z wikarym i pyta, czy my jesteśmy same, czy mamy rodziny? Powiedziałyśmy, że mamy rodziny, wnuki, a jedna z nas to miała nawet prawnuki i mamy gospodarstwa. Na to ksiądz powiedział, że Panu Bogu będzie milej, kiedy zaopiekujemy się wnukami, żeby sobie krzywdy nie zrobiły, damy jeść prosiątku i cielątku, które też rośnie ja każde stworzenie na chwałę Pana Boga i wymaga starania. Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest codzienna zmusna praca i odmawianie pacierza, zaś w dni świąteczne wystuchanie mszy świętej. Napomniat nas jeszcze, że lenistwo i niepomaganie innym jest grzechem ciężkim. Maryniu! rzekła do synowej: „myślałam, że jak idę co dzień do kościoła i modłę się, to miłe Panu Bogu, a to nieprawda. Milsze będzie Panu Bogu jak dzieci przypilnuję, chudobie dam jeść i odmówię zdrowaškę. Od tego czasu prawie całe lato pomagała wytrwale w domu, gospodarstwie i w polu. Bulakowie hodowali dużo koni i świń, które nieraz sprzedawali Żydom. Oprócz zboża, kartofli, kapusty, grochu, gryki i cebuli, od ubiegłego roku zaczęli uprawiać buraki cukrowe, następnie odwozić do cukrowni Klemensów, założonej w 1895 r. przez ordynata Maurycego Zamoyskiego (1871-1939), polityka i działacza społecznego. Cukrownia była wyposażona w nowoczesne urządzenia i aparaturę techniczną. Posiadała 14 dyfuzorów, wyparkę systemu Roberta, 9 parowników systemu Kornwalla oraz 9 maszyn parowych o mocy 394 KM. Jej pierwszym dyrektorem był Michał Lubiński. Początkowo przerabiano tam 400 ton buraków na dobę i produkowano 20 ton cukru. W pierwszym roku wyprodukowano 10034 kwintali cukru. Przez pierwsze lata dostarczane do cukrowni buraki pochodziły z upraw ordynackich. Z czasem, ze względu na pracochłonną uprawę, cukrownia zgodziła się na odbiór buraków od włościan.



37-letni Wojciech, człowiek pełen energii, ciekawy nowości, podpatrzył sposób uprawy buraka na gruntach ordynackich, odbył przy cukrowni krótkie szkolenie o uprawie, w magazynie przyfabrycznym kupił nasiona buraków, postanowił zaryzykować i posadzić buraki na 1,5 morgu najlepszej ziemi przy drodze. Buraki

obrodziły nadzwyczajnie i dały dobry zarobek, co zachęciło Wojtkę wraz z rodziną do dalszej ich uprawy. Ewa z całą rodziną dni powszednie miała wypełnione ciężką pracą, natomiast w niedziele i święta wszyscy razem jechali na sumę do Szczepieszyna. Wtedy Ewa gorliwie modliła się w intencji całej rodziny, a w szczególności za duszę swojego

ukochanego Józika, który tak niespodziewanie odszedł pozostawiając ją samą w wielkim smutku.

Podczas sumy, w dzień Matki Boskiej Siewnej, 8 września 1902 r. Ks. Prałat Kolegiaty Zamojskiej - Proboszcz parafii Szczepieszyn Jan Nepomucen Grabarski, jak zwykle wygłosił do wiernych płomienne kazanie. W kręgach wiernych znany był z patriotyzmu, erudycji i rozważliwej oraz niespotykanej znajomości miejsc świętych.

Ks. Prałat pochodził ze szlacheckiego rodu, w młodości bywał na dworach arystokratycznych, dużo podróżował, nauki pobierał nie tylko w kraju ale również we Włoszech. Przygotowywał się do służby dyplomatycznej, jednak w dojrzałym wieku wybrał służbę Bogu. Świecenia kapłańskie otrzymał mając 33 lata i postanowił nauczać swoich wiernych parafian, dla których los nie był łaskawy. Pod zaborami był utrudniony dostęp do nauki i awansu, zwłaszcza dla chłopów i biedoty miejskiej więc postanowił „przybliżyć” w kazaniach ten inny świat. Mówił o św. Męczennikach, o pierwszych chrześcijanach krwawo prześladowanych za wiarę i Chrystusa przez pogańskich władców. Podkreślił męczeńską śmierć Księcia Apostołów św. Piotra w 64 r. za czasów Nerona, okrutnego władcy Rzymu. Męczeństwo to nie poszło na marne ponieważ po wiekach prześladowań władca Imperium Rzymskiego Konstantyn nad grobem św. Piotra postanowił wybudować Bazylikę. Jej niezwykle rozmiary i przepych zadziwiały współczesnych, którzy nigdy nie widzieli tak ogromnej świątyni o niewyobrażalnej wysokości.

Bazylika stała się symbolem potęgi przez wieki prześladowanego Kościoła Chrześcijańskiego i wielkości ówczesnego fundatora Konstantyna.

Ks. Prałat ogłosił również, że staraniem Biskupa Diecezji Lubelskiej ks. Franciszka Jaczewskiego od roku organizowana jest do Rzymu Pielgrzymka Mieszczan i Włościan. Podczas pielgrzymki jest przewidziana audiencja u papieża i uzyskanie odpustu zupełnego za grzechy popełnione przez pielgrzymów i członków ich rodzin, żywych oraz martwych. Wyjazd przewidziany jest koleją z wybudowanej w 1900 r. , nieopodal Lublina, stacji kolejowej Trawniki, dzień po Matce Boskiej Różańcowej. Dla pielgrzymów będą stały na boczniczy dwa wagony osobowe. Ze względu na koszty, jeden wagon będzie klasy III (z siedzeniami, bez przedziałów), a drugi

klasy IV - bez siedzeń więc trzeba wziąć sobie zydeł lub coś innego do siedzenia.

Trzeba wziąć odzież na zmianę, coś ciepłego do przykrycia, gdyż w wagonach pielgrzymi będą mieszkać i spać oraz niepsujące się jedzenie i wodę. Kto chce jechać powinien zgłosić się do wikarego ks. Bolestawa Płodowskiego. Część kosztów pielgrzymki pokrywają anonimowi fundatorzy.

W tym czasie na Stolicy Apostolskiej zasiadał ponad 90-letni papież Leon XIII

(1878 -1903) - arystokrata Gioacchino Pecci (ur. w 1810r.) z Carpinato w Lacjum. Był on wrogo usposobiony do nieludzkiego kapitalizmu i ateistycznego marksizmu, wspierał lud i nakazywał bogaczom, poprzez wydawane encykliki, przychodzić z pomocą ludziom warstw niższych. On jeden w tamtych czasach przyjmował pielgrzymki ludzi uboższych, udzielał im w swoich pałacach audiencji i odpustów zupełnych. O tym wszystkim mówił swoim parafianom Ks. Prałat.

Ewa, mimo smutku była osobą dzielną, od dawna chciała uzyskać dla zmarłego przed rokiem Józika, pamiętając o jego udziale w bitwie pod Żyrzynem podczas powstania styczniowego, odpust zupełny, zapewnić mu całkowite odpuszczenie grzechów, spokój wieczny i zbawienie. Chciała również uzyskać odpust dla całej żyjącej rodziny i dawniej zmarłych. Od dawna miała trochę odłożonej gotowizny, jeszcze jako cicha spuścizna po stryju Mateuszu Czopie, który walczył pod Napoleonem, po ciotce Agacie i wuju Józefie, których ulubienicą była w swojej młodości. Można było trochę uszczknąć z gospodarstwa ponieważ w domu był dostatek i nikt nie przeciwstawiał się zamiarom szanowanej Mamy. Porozmawiała ze swoim jedynakiem i z Marynią, przyrzekła im przywieźć odpust zupełny od samego papieża, zapewniając zbawienie wieczne, więc zgodzili się i Ewa zapisała się na pielgrzymkę.

Od tego czasu zaczęła przygotowania. Uszyła sobie na zmianę kilka mieszczkańskich spódnic (z kieszeniami od spodu), bluzek i innej odzieży. Doradzała jej w tym szczepieszka krawcowa Cecylia Wyrostkiewiczowa. Strój miał być ładny, skromny, nieodbiegający wiele od strojów mieszczek. Ewa uszyła sobie z dubeltowego płótna lnianego torby podróżne z kieszeniami,uchwyty i paskami. Spody były podszyte skórą z jałówki, która padła przed laty.

Tak jak było wcześniej ustalone, niewielka grupa pielgrzymów ze Szczepieszyna, Zwierzyńca i Klemensowa zebrała się w dzień Matki Boskiej Różańcowej - 7 października 1902 r. przed kościołem parafialnym w Szczepieszynie. Wśród nich była nasza praprababcia Ewa, Paweł Goleniak - mieszczanin zajmujący się handlem w Królestwie i poza granicami, Zofia Augustynowiczowa - matka żony naczelnika poczty, żona wójta zwierzynieckiego - Natalia Augustynowiczowa, krewna Zofii, Jakub Bekman-piwowar ze Zwierzyńca, Józef Buszko i Piotr Koisiewicz z cukrowni Klemensów. Kierownikiem pielgrzymki był ks. prałat J.N. Grabarski, zaś jego pomocnikiem ks.

wikary B. Płodowski, w parafii na czas pielgrzymki pozostał ks. Feliks Biały - wikary szczebrzeski. Ks. Feliks Biały odprawił w intencji pielgrzymujących do Rzymu parafian i ich rodzin mszę św. do Matki Boskiej Różańcowej, udzielił błogosławieństwa i wszyscy wsiadli do omnibusu pocztowego, zaprzężonego w cztery konie, powożone przez Aleksego Dubilewicza i jego pomocnika Wasilija Grosbowa. Omnibus pocztowy, na prośbę ks. prałata i matki naczelnika poczty, został dostosowany na ten czas do przewozu podróżnych i ich bagaży. Podróż zapowiadała się długa. Końmi trzeba było dojechać do Trawnik pod Lublinem, stamtąd koleją do Lublina, dalej koleją warszawsko - wiedeńską przez Królestwo Polskie, Austro-Węgry do Wiednia.

Dalej koleją Wiedeń-Rzym do Włoch przez Padwę, Ravnę, Perugię do Rzymu - prawie 1850 wiorst.

cdn.

Leokadia Goleniak-Kowalczykowa
Józefa Helena Przysada

Źródła:

Archiwum Państwowe w Lublinie

Akta Parafii Rzymsko-Katolickiej

Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego - Józef Niedźwiedz - Zamość 2003

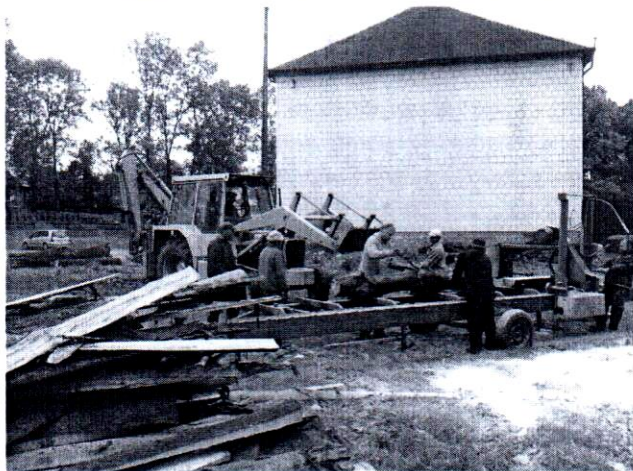
Encyklopedia Powszechna PWN

Rodzinne opowieści

Sułów wzbogacił się o nową altanę.

Wiele mówi się i pisze o rozluźnieniu więzów społecznych, o narastającej znieczulicy na problemy innych ludzi, o zmierzchu ery społeczników. Niestety jest w tym dużo prawdy. Jedną z przyczyn takiego stanu jest to, że nie potrafimy docenić i cieszyć się tym co mamy. Nasza Gazetka stara się pokazywać działania i zjawiska pozytywne, aby przekonać wiecznych malkontentów że aż tak źle to nie jest.

Kolejnym przykładem na potwierdzenie tych opinii,



jest dość duża grupa osób tym razem z Sułowa z których jestem dumny.

Przypominam sobie rozmowę przed remizą OSP kiedy to poruszono sprawę altan wiejskich jakie zbudowano w ostatnim czasie z Funduszy Europejskich i o potrzebie takiej altany w Sułowie.

Może byśmy ją sami zbudowali?

No i zaczęło się. Grupa zapaleńców, większość to niezawodni w takich działaniach strażacy, dołączyła też rada sołecka, rozpoczęliśmy planowanie i budowę. Projekt budowli wykonał Łukasz Pietrykowski który został zaakceptowany, wszelkie formalności związane z legalnością budowy wziął na siebie urząd gminy. Znaleźliśmy kilka drzew o słabej kondycji bądź stanowiących zagrożenie, otrzymaliśmy zgodę ze Starostwa na wycinkę. Poszły piły w ruch i taki był początek. Następnie przetrzecie pni i zalewanie fundamentów.

Czas mijał, a konstrukcji nie było widać. Zaczęły się złośliwe uwagi i docinki postronnych obserwatorów, że niczego nie zbudujemy a jeżeli już to zajmie nam to kilka lat.

Tempo budowy rzeczywiście nie było imponujące, ale trzeba brać pod uwagę to że nie jesteśmy zawodową brygadą budowlaną, tylko amatorami pracującymi charytatywnie i co najważniejsze nie robimy tego tylko dla siebie lecz dla całej wioski również dla tych co nas krytykują. Plany na ten rok zrealizowaliśmy w 100%. Na wiosnę planujemy wykonanie barierki, położenie kostki brukowej oraz zrobienie stołów i ławek, wszystko we własnym zakresie.

Gdyby nie tacy ludzie jak: Krzysztof, Zdzisław i Wiesław Dudkowie, Tomasz Derylak, Mazur Wiesław, Robert Głąb, Bogdan Górniak, Mieczysław Poźniak, Zdzisław Bulak, Tomasz Żrebiecki, Mariusz Bulak, oraz wielu innych społeczników, czarne wizje naszych kry-



tyków sprawdziły by się.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu części mieszkańców Sułowa i wsparciu władz gminnych na czele z wójtem panem Leonem Bulakiem który sam jest społecznikiem i od wielu lat wspiera takie działania, można podziwiać okazałą altanę.

Taka współpraca pomiędzy samorządem i mieszkańcami jest nie tylko potrzebna ale i niezbędna aby życie nas wszystkich stało się łatwiejsze.

(autor Ryszard Pietrykowski)

Listopadowe przemyślenia Polaka

Sztuką jest umierać dla Ojczyzny, ale największą sztuką jest żyć dla niej dobrze.

Takie słowa wypowiedział przed laty Stefan Wyszyński, wielki Polaki kardynał tysiąclecia. Jakże pięknie i trafnie określił postawę i obowiązki wobec ojczyzny. Kardynał Wyszyński nie tylko tak mawiał, ale całym swoim życiem i wytrwałą pracą dla Polski potwierdzał te słowa, ponieważ w taki sposób rozumiał obowiązki wobec swojego kraju.

Zbliża się Święto Niepodległości jest więc okazja do tego, aby zastanowić się nad postawą nas Polaków wobec ojczyzny na przestrzeni wieków.

Najczęściej z niepodległością kojarzymy nazwiska wspaniałych ludzi i wielkich patriotów jakimi byli: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Tadeusz Kościuszko, oraz wielu innych charyzmatycznych przywódców i orędowników niepodległej Polski. Trudno było by niezgodzić się z tym, że ich determinacja i miłość do ojczyzny oraz wolności spowodowała to, że po 123 Polska powróciła do życia i na mapy Europy.

Niewiele nadarza się okazji, aby wspominać naszych nie mniej zasłużonych przodków, którzy przez osiem wieków budowali potęgę Rzeczypospolitej, od zarania jej dziejów, aż do czasu rozbiorów. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie można zatrzymać czasu i żyć samą historią. Należy się też skupić na budowaniu przyszłości, aby miliony z nas nie musiało tułać się po świecie w poszukiwaniu pracy i lepszego życia. Jednak nie da się tego dobrze zrobić bez solidnych podstaw, bez odpowiedniej świadomości i poczucia wartości narodowej. Nie byłoby czego wskrzeszać, gdyby nie całe wieki Polski Piastów i Jagiellonów. Wielkość Rzeczypospolitej budowano i rozwijano na fundamentach siły oręża, dumy narodowej i wiary Chrześcijańskiej. To te wartości były spoiwem w utrzymaniu jedności państwa wielonarodowego.

Teraz ta wiara i duma wielu staje się niepotrzebna wręcz szkodliwa. W związku z tym nasuwają się wątpliwości i pytania: czyżby amnezja historyczna ogarniała część naszego narodu? A może to brak instynktu samozachowawczego? Czy to zwykła zdrada? Jak to miało

miejsce dwa wieki temu. Uważam, że zbyt mało miejsca w historii poświęca się ludziom którzy przyczynili się do rozbiorów i upadku naszej Ojczyzny. Pisze i mówi się dużo o knowaniach czy znowie zaborców o wiele mniej uwagi poświęca się przedstawicielom zacnych rodów, dla których dobro własne wzięło górę nad dobrem ojczyzny. Przyjmowali pieniądze oraz inne dobra za współpracę z zaborcami, pograżając i oddając Polskę na zatracenie. Ile przez tamtych zdrajców, polskiej krwi wsiąkało w naszą ziemię a język polski był zakazany.

Powinniśmy o tym przypominać ku przestrodze nam współcześnie żyjących oraz tym którzy przyjdą po nas.

Dzisiaj kiedy czytam i słucham, niektórych komentatorów politycznych ubolewających nad zwycięstwem w ostatnich wyborach do parlamentu partii prawicowych (mówi się wręcz, że teraz będzie tylko ojczyzna i wiara), c Czuję złość i obrzydzenie do tych ludzi. Dla nich od ojczyzny i wiary ważniejsze są, związki partnerskie, Gender, sprzyjanie Masonom i wszystkim, którzy chcą się naszym kosztem wzbogacić. Problemy zwykłych Polaków zeszły na dalszy plan. Brawo panowie „patrioci” jeszcze trochę i mielibyśmy czwarty rozbiór Polski. Patriotyzm w narodzie płowieje i staje się coraz mniej trendi, liczy się tylko pieniądź i ustawienie się w życiu, a to już jest stąpanie po kruchym lodzie. Często mówi się, -gospodarka innowacyjna, nowoczesne technologie i racjonalne zarządzanie, -bez tego nie dorównamy kroku innym., Bardzo dobrze... byle to wszystko nie przystonilo człowieka i służyło Polsce i Polakom. Szczególnie, tym co pozostali w kraju nad Wisłą, nie wyjechali za granicę, aby tam żyć spokojnie i wygodnie. Nie wybrali innej ojczyzny tylko dlatego, że jest bogatsza od naszej. Wielu młodych ludzi zakasało rękawy i buduje swoją przyszłość tutaj na ziemi ojców. To jest właściwy przykład ludzi zaradnych, odważnych i pracowitych.

Żaś ci, którzy wyjechali powinni pamiętać skąd jest ich ród, darzyć go szacunkiem i wspierać.

(autor Ryszard Pietrykowski)

Miejsca niezwykłe na ziemi

Jerozolima – Święte Miasto Boga

W poprzednim numerze gazety „Sekrety wsi” rozpoczęliśmy cykl opowieści „ Miejsca niezwykłe”, mając nadzieję, że zyskają one czytelników i zwolenników.

W tym odcinku chcielibyśmy opowiedzieć o Jerozolimie.

Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że w obrębie murów jej Starego Miasta, postawionych przed wiekami przez sultana Sulejmana Wspaniałego (znanemu niemal wszystkim z serialu „Wspaniałe stulecie”, emitowanego aktualnie przez telewizję), znajdują się trzy najważniejsze miejsca wielkich religii monoteistycznych:

chrześcijaństwa, judaizmu i islamu. Jest to kościół Świętego Grobu, Ściana Płaczu i Kopuła na Skale. W tym wiekowym mieście judaizm, chrześcijaństwo i islam przenikają się nawzajem.

Kościół Świętego Grobu

Przed ponad 1600 laty najbardziej czczonym ze wszystkich chrześcijańskich świętych miejsc był Kościół Świętego Grobu, który powstał na miejscu, w którym Józef z Arymatei złożył ciało Jezusa do grobu. Miejsce to leży opodal Golgoty lub inaczej Kalwarii - wzgórza, na którym ukrzyżowano Jezusa. Kiedy w II wieku naszej ery rzymski cesarz Hadrian spustoszył Jerozolimę, wybudował

wał na tym miejscu świątynię Wenus. Dzięki temu, gdy w 326 roku n.e. do Ziemi Świętej przybyła św. Helena, matka pierwszego chrześcijańskiego cesarza rzymskiego



Konstantyna, wiedziała gdzie szukać grobu Chrystusa. Pierwotnie postawiono na tym miejscu bazylikę, zwaną bazyliką Konstantyna. W pobliżu stała Rotunda, która przykrywała wykuty w skale grób Chrystusa (obecnie grób został oddzielony od skały, tak by mogły go okrążyć procesje wiernych). Z jednej strony znajduje się otwarta przestrzeń - oznaczona krzyżem - miejsce Kalwarii. W XII wieku krzyżowcy umieścili bazylikę, grób i Kalwarię pod jednym dachem w romańskiej katedrze. Przebudowy i rozbudowy podjęte w czasach wojen krzyżowych nadały bazylice obecny kształt. Jej skomplikowana bryła wciśnięta jest w zabudowę dzielnicy chrześcijańskiej, a góruje nad nią złotym krzyżem umieszczonym na kopule. Skała Ukrzyżowania znajduje się na prawo od wejścia do bazyliki, w dużej kaplicy podzielonej na dwie części, z których jedna należy do katolików, a druga do prawosławnych. W północnej części Golgoty znajduje się prawosławna kaplica Śmierci na Krzyżu. Pielgrzymi wkładają ręce do znajdującego się pod ołtarzem otworu w skale, w który miał być wetknięty krzyż Chrystusowy. Poniżej kaplicy Kalwarii znajduje się kaplica Adama. Jej ustanowienie to powrót do przekonania, że Chrystus był ukrzyżowany w tym samym miejscu, gdzie złożona została czaszka pierwszego człowieka. W kaplicy Golgoty gen. Władysław Sikorski, w czasie swej ostatniej inspekcji wojsk polskich na Bliskim Wschodzie w 1943 r. złożył wotum w postaci swego orderu Virtuti Militari. Na pielgrzymach wielkie wrażenie robi Kamień Namaszczenia otoczony lampionami i świecami. Znajduje się on na poziomie posadzki na wprost wejścia do bazyliki, bezpośrednio po zejściu z Kalwarii. Upamiętnia przygotowanie do pogrzebu zdjętego z krzyża ciała Jezusa. Zgodnie ze zwyczajem żydowskim tej czynności podjęli się mężczyźni, Józef z Arymatei i Nikodem, którzy pospiesznie obmyli zwłoki, namaścili je olejkami,

obłożyli mirrą i aloesem, i owinęli w płótna przed złożeniem do grobu. Obecny, różowawy, prostokątny kamień został ułożony po pożarze bazyliki w 1808 roku, na miejscu jego XII-wiecznego poprzednika. Lampiony w liczbie ośmiu oznaczają równą przynależność doń czterech głównych wyznań chrześcijańskich: prawosławnych, katolików, ormian i koptów. Grób Święty znajduje się w centralnym punkcie bazyliki otoczonym rotundą z kolumn. Oryginalne skały Grobu Świętego zachowały się tylko częściowo. Dziś na grób składają się dwie komory, pierwsze pomieszczenie to kaplica Anioła, w nawiązaniu do anioła siedzącego w przedsionku grobu w momencie przyścia niewiast w poranek poszabatowy. Głębiej znajduje się właściwa komora grobowa z ołtarzem-ławą po prawej stronie, miejsce złożenia ciała Chrystusa. Ława obudowana jest obecnie płytami marmurowymi i tworzy rodzaj ołtarza, na którym katolicy sprawują liturgię Mszy Świętej. W bazylice znajdują się jeszcze m.in. kaplice Koptyjska, Syryjska, Najświętszego Sakramentu - stanowiąca najważniejszy element kompleksu zabudowań klasztornych franciszkanów, którzy w imieniu katolików opiekują się Bazyliką Grobu Świętego. Trzecim obok Golgoty i Grobu Pańskiego najważniejszym elementem bazyliki jest kaplica Krzyża Świętego należąca do Ormian, razem z kaplicą Znalezienia Krzyża opowiada o roli św. Heleny, matki cesarza Konstantyna w odnalezieniu krzyża.

Bazylika Grobu Świętego nie jest wielkim dziełem architektury, ale wywołuje ogromne wrażenie. Niektórzy z pielgrzymów przechodzą charakterystyczną tylko dla tego miejsca formę uniesienia religijnego, nazywaną syndromem jerozolimskim. W Wielkanoc chrześcijanie na całym świecie uświadamiają sobie szczególnie, że ta świątynia jest centrum ich religijnego świata. Ci z nich, którzy znajdując się wówczas w Jerozolimie, przejdą w procesji Drogę Krzyżową, zobaczą skałę Golgoty, zejną przez niskie wąskie drzwi do Grobu Świętego, wracają z Jerozolimy z poczuciem, że dotknęli istoty swej wiary. Dla prawosławnych świątynia jest Bazyliką Zmartwychwstania. W Wielką Sobotę muzułmanie, ormiańscy i żydowscy strażnicy miejscy sprawdzają, czy w Kaplicy Grobu nie ma zapalek, a grób jest pieczętowany. Potem przybywa patriarcha prawosławny, po czym schodzi do grobu z niezapalonymi świecami, modli się i prosi o Święty Ogień. Ten zwykle pojawia się na płycie Grobu Świętego. Patriarcha zapala świecę i wynosi ogień do wiernych. Czasami ogień pojawia się na świecach samistnie. Początkowo nie parzy. Muzułmanie i żydzi uważają cud za sztuczkę, katolicy nie wypowiedzieli się dotąd oficjalnie, choć pierwsze wzmianki o zstąpieniu ognia pochodzą z II wieku.

Ściana płaczu

W pierwszych wiekach naszej ery, po stłumieniu przez Rzymian powstania żydowskiego Bar Kochby w 135 roku, Żydom zabroniono wstępu do Jeruzalem.

W II i III wieku zakaz ten rozluźnił się nieco, a panujący w tym czasie imperator rzymski zezwalał nielicznym



Żydom 9 dnia miesiąca Av na oplaikowanie i modlitwę na leżącej w pobliżu murów miasta Górze Oliwnej oraz wyjątkowo na przeprowadzanie obrzędów na Wzgórze Świątynnym. Gdy pod rządami Konstantyna I Wielkiego wzrosło w Cesarstwie Rzymskim znaczenie chrześcijaństwa, Żydzi otrzymali pozwolenie na coroczny, odbywający się w dziewiątym dniu miesiąca Av dostęp do pozostałego po zburzonej Świątyni muru. Jest to ściana znajdująca się na zachodnim skraju Starego Miasta zbudowana z olbrzymich bloków kamiennych, przez tradycję żydowską uznana za pozostałość świątyni Salomona, w rzeczywistości według archeologów i historyków jest częścią późniejszej, przebudowanej i powiększonej świątyni - wybudowanej przez Heroda. W roku 70 n.e. Druga Świątynia została zburzona przez Rzymian po przegranej przez Żydów powstaniu przeciwko Imperium Rzymskiemu.

Ten fragment muru otrzymał nazwę Ściany Płaczu, ponieważ od tysiąca lat Żydzi przybywali i przybywają tu by oplaikować zniszczenie świątyni i żydowskie wygnanie. Po dziś dzień piszą na skrawkach papieru modlitwy i gorące prośby, dziękują za doznane łaski, a następnie wrzucają owe zwitki w szczeliny pomiędzy kamiennymi blokami. Podczas modlitw mężczyźni są oddzieleni od kobiet drewnianym płotem. Znane zdjęcia Ściany Płaczu mogą sprawiać mylne wrażenie, gdyż przedstawiają przeważnie Żydów chasydzkich, w ciemnych ubraniach, kapeluszach i z pejsami. Naprawdę Ściana Zachodnia jest miejscem kultu dla wszystkich Żydów, zarówno dla mężczyzn jak i kobiet z dziećmi, którzy przyjeżdżają z całego świata, by się modlić. Jedynym wymogiem jest zakaz modlitwy bez nakrycia głowy oraz to, że kobiety są oddzielone od mężczyzn.

Kopuła na Skale

Najpiękniejszą budowlą w Jerozolimie jest postawiona w jej sercu Kopuła na Skale. Nazwa ta wywodzi się z od ogromnej skały (o średnicy 61 m) znajdującej się we wnętrzu tej budowli. Skała ta ma być sławną górą Moria, na której Abraham przygotowywał się do złożenia Bogu ofiary ze swego syna Izaaka i gdzie 1000 lat przed nadejściem Chrystusa król Salomon wybudował pierwszą świątynię. W 588 r. p.n.e. zniszczyły ją wojska babilońskiego króla Nabuchodonozora II, a na jej miejscu król Herod Wielki postawił znacznie większą świątynię, która do-

trwała do czasów Chrystusa. Na platformie, na której stoi obecnie Kopuła na Skale, a wcześniej świątynia Heroda, miało nastąpić Oczyszczenie Marii, kiedy to sędziwy Symeon wziął na ręce małego Jezusa i wyrzekł: *Nunc dimittis servum tuum domine* („teraz Panie, sługę Twego puść z pokojem”). W 70 r. n.e. Rzymianie zniszczyli świątynię Heroda. Bardziej tolerancyjni dla starej religii okazali się muzułmanie, którzy w VII w. n.e. podbili Jerozolimę. Mahomet uważał się za spadkobiercę tradycji Starego Testamentu, a także Jezusa, którego muzułmanie czczą jako proroka Isa. Zaakceptował Niepokalane Poczęcie, a postać Marii honorowana jest zarówno przez Koran jak i islamską praktykę wyznaniową. Jak głosi Koran, wielka skała była miejscem, z którego Mahomet wstąpił do Raju podczas swojej Nocnej Podróży. Początkowo więc Jerozolima stanowiła dla muzułmanów bardziej święte miasto niż Medyna czy Mekka. Dlatego też, aby nadać temu miejscu odpowiednią rangę, w 691 r. n.e. kalif Damaszku wybudował tu ową Kopułę na Skale. Kopuła na zewnątrz wykładana była złotymi mozaikami, które później otomańscy Turkowie zamienili na 45000 perskich płytek ceramicznych. Dzisiaj Kopuła ponownie rzuca złocisty blask, pokryta jest połacaną aluminiową blachą, dekorowaną wersami z Koranu.

Dla fundamentalistów wszystkich trzech religii skała ta ma być areną ostatecznych rozwiązań: żydzi i chrześcijanie widzą w niej miejsce, gdzie rozegra się ostateczna walka przed drugim nadejściem Mesjasza; muzułmanie natomiast uważają, że właśnie tu Jezus i Mahdi - Mesjasz - wspólnie doprowadzą do zniszczenia Szatana i nawrócenia na islam żydów i chrześcijan. Niewiernym nie zabrania się do Kopuły na Skale, niemniej fundamentaliści często domagają się przejęcia nad nią całkowitej kontroli.

Opracowała Hanna Mrówczyńska



Źródła:

"Jerozolima. Biografia" Simon Sebag Montefiore, Warszawa 2011

„Tajemnice miejsc niezwykłych”, Jennifer Westwood, Warszawa 1994

Gminne Zaduszki Strażackie

Drugi listopada jest dniem modlitwy za dusze zmarłych. Właśnie tego dnia w kościele parafialnym w Tworczowie odbyły się po raz drugi Gminne Zaduszki Strażackie. Na uroczystość którą zainicjował na naszym terenie ks. Marek Gudź proboszcz tutejszej parafii, przybyli jednostki OSP z terenu Gminy Sulów pod dowództwem gminnego Naczelnika OSP Zbigniewa Goleniaka, oraz Prezesa i zarazem wójta Gminy Sulów Leona Bulaka.

Uroczystość składała z trzech części.

Na początku odczytywane były imiona i nazwiska druhow z poszczególnych miejscowości którzy odeszli od nas na zawsze. W czasie wypominków przybyli strażacy zapalali znicze ustawiając je przy ołtarzu.

Następnie rozpoczęła się msza święta za dusze zmarłych strażaków. Bardzo mądre i refleksyjne kazanie wygłosił ks.

Proboszcz podkreślając rolę strażaków w życiu naszej społeczności oraz poświęcenie z jakim reagują na ludzkie nieszczęście. Na zakończenie mszy ks. Marek zaproponował aby ufundować tablicę poświęconą tym druhom których już nie ma między nami oraz zaopiekować się wdowami po zmarłych organizując im wspólne spotkania. Kolejną propozycją było przekazanie pieniędzy z „tacy” zaskoczonymu rozwojem sytuacji przewodniczącemu rady gminy, z przeznaczeniem na wcześniej wspomnianą tablicę.

Zaduszkowa uroczystość zakończyła się odmówieniem cząstki różańca na cmentarzu parafialnym. Była to piękna i pouczająca uroczystość

(autor Ryszard Pietrykowski)



Pomnik księdza

Zaczęło się to przed Świętem Zmarłych w ubiegłym roku. Ludzie porządkowali groby swoich bliskich. Stałam przed grobem ks. Łukasika i zrobiło mi się przykro. Nagrobek, który był wykonany przed 25 laty zaczął się „sypać”, boki odpadły i wyglądało to kiepsko.

Zawiadomiłam pana Piturę właściciela zakładu kamieniarskiego, by przysłał swoich pracowników w celu poprawienia nagrobku. Stwierdzili że trzeba przeprowadzić remont kapitalny, a że był już listopad, zdecydowali że trzeba to odłożyć do wiosny. Podczas mszy św. na cmentarzu Ks. Proboszcz, ogłosił zbiórkę na ten cel. Trochę kasy wpłynęło, zebrał się zaraz mini komitet odbudowy pomnika. Sabina Wyłupek, Wiesiek Stadnicki, i ja. Zebrane pieniądze wpłaciliśmy na konto.

Skoro wiosna zgłosiliśmy się do pana Tymczaka, aby

pierwszą pracą był remont grobu księdza, potraktował naszą prośbę bardzo poważnie. Pozostało zebrać resztę pieniędzy i opłacić tą inwestycję. Dzięki apelom i zrozumieniu mądrych ludzi, pieniądze wpłynęły i dług został spłacony. Powstała nawet nadwyżka, za którą zrobiliśmy dekorację i oświetlenie na pomniku, pozostałe pieniądze, ofiarowaliśmy na mszę świętą za ks. Łukasika, jego siostrę, oraz wszystkich ofiarodawców.

Mszę odprawili w odpust goście naszej parafii, były wikary z lat 90-tych ks. Józef Błasiński oraz jego współpracownik.

Pomnik będzie pamiątką dla młodych pokoleń, w myśl powiedzenia Jana Pawła II „Bo naród, który nie zna przeszłości i nie szanuje jej- nie ma przyszłości”

(autor Stanisława Poźniak)

Orkiestra „Świrków” –korekta

Witam,

W nawiązaniu do artykułu p. Tomasza Jaworskiego, „Jest w orkiestrach dętych jakaś siła”, „Sekrety wsi” nr 3/2013, uprzejmie wyjaśniamy, iż niektóre informacje zawarte w artykule mijają się z prawdą.

1. „Świrkiem” został nazwany ojciec Jana, Andrzeja i Walentego – Jan, przez hrabiego Zamoyskiego u którego senior Jan Poździk pracował w pałacu w Michalowie jako łowczy. Kiedy wracał z polowania jego kręcone włosy sterczały jak igły świerka stąd przydomek który wręcz stał się drugim nazwiskiem które przyłgnęło również do jego czterech synów. Żadna z posesji Poździków nie była obsadzana sadzonymi świerkami.

2. Walenty Poździk nigdy nie służył w jednostce Wojska Polskiego w Zamościu. Od 1918 roku jako ochotnik zaciągnął się do oddziałów polskich. W 1923 został wcielony do 12 Pułku Ułanów Podolskich z miejscem stacjonowania w Białokrynicy pod Krzemieńcem, a następnie do 9 Pułku Artylerii Polowej z miejscem stacjonowania w Białej Podlaskiej. Natomiast od 1928 r. wcielony do 23 Pułku Piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1929 roku zdał z oceną celującą egzamin na podoficera zawodowego Orkiestr wojskowych i tam został podoficerem zawodowym. Następnie przeniesiony do 13 P.A.L z miejscem stacjonowania w Równem.

3. Tamże doskonalił grę na kilku instrumentach oraz otrzymał uprawnienia pedagogiczne z zakresu dyrygentury. Rozpisywanie partytur dla orkiestry było

jego pasją. W czasie służby zaczął chorować na rozedmę płuc, co związane było z grą na instrumentach dętych. W 1932 roku został w związku z tym przeniesiony do rezerwy i otrzymał rentę wojskową.

4. Po powrocie z wojska został założycielem i dyrygentem orkiestr w Cukrowni Klemensów, Fabryce Kalafonii i Terpentyny w Brodach Małych oraz w Fabryce Mebli Giętych w Zwierzyńcu.

W 1955 roku Walenty otrzymał od przyjaciół z Ameryki i Austrii kilka instrumentów i założył własną orkiestrę dętą w Deszkowicach Pierwszych. Próby tej orkiestry odbywały się w domu Walentego, na podwórzu, na szosie a później w szkole podstawowej. Przy współudziale Komitetu Rodzicielskiego szkoła orkiestra otrzymała z Wydziału Kultury w Zamościu zestaw instrumentów dla blisko 40 muzyków i działała przez 20 lat. Oprócz orkiestry dętej Walenty prowadził orkiestrę smyczkową w składzie pięciu muzyków. W 1977 roku Walenty Poździk przeszedł na emeryturę a wraz z jego odejściem szeregi muzyków wykruszyły się i orkiestra „Świrki” przestała funkcjonować.

Z pozdrowieniami
Córki Walentego Poździka
Alicja Sitarz
Ryszarda Furmanek

1 Listopada –Pamiętamy

„Są dni pełne radości, szczęścia i uniesień. Ale są też inne - pełne zadumy i smutku. I taki jest listopadowy dzień, kiedy to przychodzimy na cmentarze, zapalamy znicze, wzdychamy, tęsknimy i... odchodzimy. Niestety, życie ma swój początek i swój koniec. Tylko od nas zależy, co ocalimy i o czym będziemy pamiętać...”

W dniu 29.10.2015r. uczniowie drużyny harcerskiej „Złote Gryfy” wraz z opiekunem, p. Małgorzatą Banach udali się na pobliski cmentarz, aby zapalić znicze na grobach zmarłych nauczycieli naszej szkoły oraz grobach, o których nikt już nie pamięta. Im wszystkim harcerze dedykują ten wiersz:

*Dla tych Którzy odeszli
W nieznany świat,
Płomień na wietrze
Kotysze wiatr.
Dla nich tyle kwiatów
Pod cmentarnym murem
I niebo jesienne u góry.*

*Dla nich
Harcerskie warty
I chorągiewek gromada,
I dla nich ten dzień -*



Dzień Edukacji Narodowej

„Wiedza i tylko wiedza jest drogowskazem życia”- maksyma B. Prusa przyświecała uroczystej akademii zorganizowanej 14 października 2015r. w Zespole Szkół w Sułowie dla pracowników szkoły oraz nauczycieli emerytów pracujących w obwodzie ZS w Sułowie.

Zaproszenie przyjęli emerytowani dyrektorzy szkół: **Maria Łyś**- Inspektor Oświaty w Sułowie i Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowie, **Alfreda Goleniak**- Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowie, **Małgorzata Bukowska** - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sąsiadce, **Jan Piasecki** - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowcu, **Stanisława Mazur** - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Tworyczowie, **Lucyna Samulak** - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Roztopach oraz emerytowani nauczyciele i wychowawcy: **Maria Pasieka** pracująca w Szkole Podstawowej w Sułowie, **Genowefa Popielec** pracująca w Szkole Podstawowej w Sułowie, **Irena Belkot** pracująca w Szkole Podstawowej w Deszkowicach, **Maria Makara** pracująca w Szkole Podstawowej w Roztopach i w Szkole Podstawowej Deszkowicach i **Eliza Berdak** pracująca w Szkole Podstawowej w Sułowcu i w Szkole Podstawowej w Sułowie. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Władz Gminy Sułów na czele z Wójtem Gminy Sułów Panem **Leonem Bulakiem**. Gości serdecznie powitała Dyrektor Zespołu Szkół Pani

Małgorzata Kuźma dziękując emerytom za wielki wkład w kształcenie, wychowanie i niepodważalny autorytet dla obecnych nauczycieli i młodego pokolenia.

Na uroczystości Dyrektor Zespołu wręczała nauczycielom i pracownikom szkoły nagrody dyrektora oraz podziękowania za zaangażowanie i sumienną pracę. Wręczyła też podziękowania osobom współpracującym ze szkołą i wspierającym działania szkoły. Głos zabierali: Wójt Gminy Sułów Pan Leon Bulak i emerytowany Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowie Pani Maria Łyś.

Przedsięwzięcie zostało zorganizowane po raz pierwszy i wszyscy zabierający głos podkreślili jego aspekt wychowawczy. Wspólne spotkanie po latach kilku pokoleń nauczycieli sprzyjało integracji, przywoływaniu wspomnień; uczyło najmłodszych szacunku do tradycji zawodu nauczyciela. Nie zabrakło też wzruszeń i łez. Wszyscy zaproszeni wpisali się do kroniki szkoły. Z przyjemnością będziemy oglądać wspólne zdjęcia wykonane w tym szczególnym dniu. Mamy nadzieję, że to wydarzenie wpisze się na stałe w harmonogramie uroczystości szkolnych ZS w Sułowie.

M. Kuźma



Wycieczka do Warszawy ZS w Michalowie

Dnia 3 listopada 2015r. odbyła się jednodniowa wycieczka do Warszawy uczniów klas IV-VI i Ig. Koordynatorem szkolnym była p. Małgorzata Banach, opiekunami p. Bożena Chwiejczak i p. Piotr Szczurek. Wyjazd został zorganizowany przy współpracy z biurem podróży Laguna Tour. Wyjazd grupy nastąpił o godzinie 4.30 przed budynkiem szkoły. Pierwszym punktem wycieczki było wejście i zwiedzanie Parlamentu RP tj. Sejmu i Senaut, kolejnym - spacer po stolicy (Plac Defilad, Grób Nieznanego Żołnierza i Ogród Saski). Następnie grupa przeszła na Krakowskie Przedmieście, gdzie zwiedzający zobaczyli Pałac Prezydencki, Plac Zamkowy, Kolumnę Zygmunta, Katedrę św. Jana, Rynek Starego Miasta oraz Syrenkę Warszawską. Ostatnim punktem wycieczki było wejście do Centrum Nauki Kopernik. Tam uczniowie mogli obejrzyć ponad 450 eksponatów w sześciu tematycznych galeriach oraz mieli możliwość samodzielnego testowania, sprawdzania i świetnej zabawy. Około godziny 17.00 grupa udała się w drogę powrotną. W jednej z restauracji poza Warszawą uczniowie zjedli obiad. Przez cały czas trwania wycieczki wszystkim uczestnikom towarzyszyły doskonałe humory. Wspólne zwiedzanie, rozmowy i śpiew w autokarze sprzyjały integracji grupy.

VI edycja rankingu ZNP „Samorząd przyjazny oświacie i jej pracownikom”

29 października 2015r. Zarząd Okręgu Lubelskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lublinie obchodził 110 rocznicę powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz po raz szósty dokonał wyróżnienia samorządów w ramach rankingu pod hasłem „Samorząd przyjazny oświacie i jej pracownikom”.

Honorowy patronat nad rankingiem ZNP objął Wojewoda Lubelski Pan Wojciech Wilk natomiast patronat medialny: Telewizja Lublin, Radio Lublin oraz Kurier Lubelski. Uroczystość odbyła się w Zespole Szkół nr 5 w Lublinie. W uroczystości uczestniczyli: Wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego - Grzegorz Gruchlik, Lubelski Kurator Oświaty - Pan Krzysztof Babisz, przedstawiciel Wojewody Lubelskiego - Pan Albin Mazurek - Dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, Marszałka Województwa Lubelskiego reprezentowała Pani Halina Drozd - Dyrektor Departamentu Edukacji Kultury i Sportu; przedstawicielami wyższych uczelni byli: Ks. Profesor dr. hab. Marian Nowak - Dyrektor Instytutu Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dr Arkadiusz Bereza - Prorektor UMCS ds. Ogólnych a także członkowie Zarządu Okręgu Lubelskiego, Okręgowej Komisji Rewizyjnej, Okręgowej Sekcji Pracowników

Administracji i Obsługi, Sekcji Emerytów i Rencistów prezesa oddziałów ZNP i główni bohaterowie uroczystości - wyróżnieni samorządowcy oraz odznaczeni członkowie ZNP.

W tegorocznej edycji Kapituła powołana przez Zarząd Okręgu Lubelskiego uhonorowała statuetkami 7 samorządów. Wśród docenionych jednostek samorządowych, które realizują zadania oświatowe w sposób podkreślający rangę oświaty w procesie nauczania i wychowywania młodego pokolenia Polaków znalazły się: Miasto Lublin, Starostwo Lublin, Starostwo Łuków, Starostwo Puławy, Starostwo Włodawa, Gmina Kłoczew, **Gmina Sułów** i Gmina Komarów Osada

Nagrodę w postaci statuetki otrzymał Wójt Gminy Sułów Pan Leon Bulak. Serdecznie mu Gratulujemy.

Zdjęcia z uroczystości można oglądać na stronie Lubelskiego Okręgu ZNP (lublin.znp.edu.pl)

M. Kuźma



Komunikat Wójta Gminy Sułów

Wójt Gminy Sułów informuje, że od dnia 2 listopada 2015r. do dnia 27 listopada 2015r. będzie przeprowadzony ostatni nabór wniosków do Projektu pn.: „Pilotażowy system gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie Województwa Lubelskiego wzmocniony sprawnym monitoringiem ilości oraz kontroli ich usuwania i unieszkodliwiania” w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Realizacja projektu obejmować będzie działania

związane z demontażem, transportem oraz unieszkodliwieniem odpadów azbestowych w 2016 roku.

Wszystkie informacje dotyczące projektu oraz wniosków można uzyskać w Urzędzie Gminy Sułów - pokój nr 14, tel. 84 6826843 oraz na stronie internetowej: www.azbest.lubelskie.pl

UWAGA! PRODUCENCI OWOCÓW I WARZYW!

Agencja Rynku Rolnego informuje, że od dnia 2 listopada 2015 r. producenci zainteresowani wsparciem mogą składać powiadomienia dotyczące wycofania owoców i warzyw z przeznaczeniem na bezpłatną dystrybucję i inne przeznaczenie w Oddziale Terenowym w Lublinie w godzinach 7:30 - 15:30. Działanie jest wprowadzone zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 października 2015 r. (Dz. U. z 2015 r. poz. 1677), w związku z uruchomieniem kolejnej transzy dalszych tymczasowych nadzwyczajnych środków wsparcia dla producentów niektórych owoców i warzyw z tytułu embarga rosyjskiego.

Wzór wniosku można znaleźć na stronie Agencji Rynku Rolnego www.arr.gov.pl w zakładce EMBARGO ROSYJSKIE. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 22 661-72-72 lub w siedzibie Oddziału Terenowego ARR, ul. Leszka Czarnego 3 w Lublinie, pod numerami telefonów: 81 44-44-536; 44-44-528.

Sport

WRESTLER Sułów znowu z medalami

W Warszawie 09-10 października odbył się **Puchar Polski w Sumo**. Reprezentacja **UKS WRESTLERA** w składzie: **Kaja Knap, Kamila Koziej, Maria Kościak, Edyta Siemkowicz, Klaudia Polakowska, Kinga Koziej, Grzegorz Bąk, Szymon Żuk** przywiozła aż sześć medali. Prawie wszyscy zawodnicy zaprezentowali wysoką formę realizując plan treningowy w 100%. Wszyscy walczyli na miarę swoich możliwości pokazując przy tym, że frekwencja na treningach odzwierciedla późniejszą dyspozycję na zawodach. Na szczególne słowa uznania zasługują Maria Kościak oraz Klaudia Polakowska, które zdobyły srebrne medale w swoich kategoriach wagowych natomiast brązowe krążki z Warszawy przywieźli Kaja Knap, Kamila Koziej, Kinga Koziej oraz Szymon Żuk. Trener Mariusz Łoś jest usatysfakcjonowany występem swoich podopiecznych i pragnie podkreślić, że to nie jest jeszcze ostatnie słowo WRESTLERA, ponieważ już wkrótce odbędą się Mistrzostwa Polski w Sumo gdzie ponownie mogą pojawić się medale.

(na zdjęciu z zaprzyjaźnionym klubem Pogoń Tyszwonce)



W dniu 20 października 2015 odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów Ligi Obrony Kraju w Zwierzyńcu.

Spotkanie odbyło się o godz. 15.30 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Zwierzyniec, na które przybyli delegaci Lubelskiego Zarządu Wojewódzkiego LOK Prezes Dąbrowski Stanisław, Sekretarz ZW LOK Malinowska Anna oraz delegacji z klubów żołnierzy rezerwy Sułów, Radecznica, Zamość, Zwierzyniec z burmistrzem Janem Skibą.



Powiatowy Zjazd LOK rozpoczął się od przywitania przybyłych uczestników przez pana Andrzeja Grudzińskiego (kierownik USC Zwierzyniec), który przedstawił porządek zebrania wyborczego, na którym z pośród 16 delegatów przybyłych z poszczególnych Klubów Żołnierzy Rezerwy, Zamojskiego Związku Krótkofalowców powiatu zamojskiego, przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego LOK.

kpt. rez. Arkadiusz Jesionek - reprezentant LO Centrum Szkół Mundurowych w Zamościu
Krzysztof Ferenc - reprezentant Klubu Żołnierzy Rezerwy w Sułowie

Po wyborach głos zabrała Pani dyrektor ZW LOK Malinowska Anna, która przedstawiła wiele szczegółowych informacji dotyczących współpracy Ligi Obrony Kraju z podległymi klubami strzeleckimi, związkiem krótkofalowców, szkolnymi sekcjami. Prezes LOK Stanisław Dąbrowski podziękował wszystkim członkom za aktywną współpracę w organizacjach paramilitarnych.

Była także krótka prezentacja i osiągnięcia każdej organizacji LOK-owskiej przedstawiona przez delegatów ze Zwierzyńca, Zamościa, Radecznicy, Sułowa. Pan Marian Marciniewicz (SPBLZC reprezentant Polskiego Związku Krótkofalowców) przekazał informacje o działalności Klubu Łączności w konkursach międzynarodowych i ogólnopolskich.

(autor Krzysztof Ferenc)

Oto wyniki wyborów

Andrzej Grudziński (Zwierzyniec) - Prezes Powiatowej Organizacji LOK

Ryszard Kawka (KŻR Radecznica) - Wice Prezes Powiatowej Organizacji LOK

Jan Kotowis (Zwierzyniec) - Sekretarz P.O. L.O.K.

Krzysztof Ferenc (KŻR Sułów) - Skarbnik P.O. L.O.K.

Arkadiusz Jesionek (Zamość) - Członek Zarządu P.O. L.O.K.

Skład Komisji Rewizyjnej Powiatowej Organizacji Ligi Obrony Kraju Zamość na kadencję 2015 - 2020 wybrano;

Jan Sitarz (KŻR Radecznica) - Przewodniczący

Tadeusz Muca (Zwierzyniec) - członek komisji

Ryszard Pietrykowski (KŻR Sułów) - członek komisji

Delegacji na Zjazd Wojewódzki Organizacji Ligi Obrony Kraju Zamość na kadencję 2015 - 2020 wybrano:

Andrzej Grudziński - reprezentant UG Zwierzyniec

Ryszard Kawka - reprezentant Klubu Żołnierzy Rezerwy w Radecznicy



Święto Niepodległości 11 11 listopada

**Wójt Gminy Sułów zaprasza
na gminne obchody
Święta Niepodległości**

10.30 - zbiórka przy remizie OSP w Tworyczowie.

- Przemarsz do Kościoła pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła

11.00 - część artystyczna w wykonaniu młodzieży
z Zespołu Szkół w Sułowie.

Msza Święta za Ojczyznę.

Złożenie wieńców pod pomnikami.

Zapraszamy na otwarte zawody strzeleckie

Klub Żołnierzy Rezerwy LOK w
Sułowie zaprasza na otwarte
zawody strzeleckie

z broni palnej:
kbk AK - 47



oraz pistolet 9 mm

które odbędą się w niedzielę **8 listopada**
2015 r. o godz. **10⁰⁰** na strzelnicy w Sułowcu.

Opłata startowa 25 zł

Zadbaj o swój najcenniejszy skarb ...

Często spotykamy się ze stwierdzeniem, że ktoś niezdrowo się odżywia, prowadzi niezdrowy tryb życia... i zastanawiamy się, czy przypadkiem nas to także dotyczy. Owszem, mogę to stwierdzić z całą stanowczością. Wystarczy przeczytać skład produktów żywnościowych, które konsumujemy, zawierają one mnóstwo szkodliwych substancji konserwujących i nie tylko. Dlatego ważne jest, aby nie spożywać przetworzonej żywności tzn. gotowców. Zdrowy jest w naszych rękach, tylko musimy o nie zadbać. Korzystajmy, więc z darów „matki natury” i cieszymy się bogactwem jej smaków. Wspominałam już wcześniej o walorach zdrowotnych niektórych warzyw i owoców, gdyż są niezbędnym budulcem naszego organizmu oraz zbilansowanej diety. Pragnę dalej to kontynuować, gdyż uważam, że nie wszyscy są do końca przekonani o ich bogactwie i właściwościach zdrowotnych.

Jak często wracamy pamięcią do czasów wczesnej młodości czy też i dzieciństwa. Wspominamy wspólne chwile spędzane podczas wykopek ziemniaków ten niezapomniany aromat pieczonych w popiele ziemniaków... łuscznie, bo cóż może być piękniejszego... w obecnym czasie pogoni i bezustannego pośpiechu... Dlaczego o tym piszę? Bo ziemniaki są nie tylko smaczne, ale i zawierają mnóstwo niezbędnych składników... a nawet mają właściwości lecznicze. Ziemniak ma właściwości przeciwnowotworowe.

Wywar z obierzyn ziemniaka:

- Rozpuszcza złogi w nerkach -kamienie i piasek
- Korzystnie oddziałuje na pracę serca.
- Jest przeciwalergiczny
- Korzystnie wpływa na płuca, leczy egzemę i inne zmiany chorobowe na skórze

Sok z surowego ziemniaka

Spożywać po pół szklanki dziennie, na pół godziny przed posiłkiem przez 34 dni (możemy dodać do smaku miód, sok a marchwi lub cytryny)

- Leczy skutecznie owrzodzenie żołądka, dwunastnicy, cukrzycę
- Można płukać gardło przy stanie zapalnym

Okłady na liszaje:

Z mąki ziemniaczanej i niewielkiej ilości wody zrobić papkę i nakładać na miejsca chorobowo zmienione

Starty ziemniak na okłady:

Na tarce zetrzeć ziemniak i dodać niewielką ilość oleju słonecznikowego, wymieszać i stosować na okłady w przypadku:

- Oparzeń
- Odmrożeń
- Pęknięć skóry
- Trudno gojących się ran

(Autor: AB)

Seta i galareta

ZUPA CZOSNKOWA

Zupę robi się bardzo szybko, jest nie tylko pożywna ale i zdrowa.

SKŁADNIKI :

10 ziemniaków
1 - 2 marchewki
natka pietruszki lub koper
1 główka czosnku
3 jajka
ok. pół szklanki śmietany 30%
sól, pieprz
kostka rosółowa

WYKONANIE

Obrane ziemniaki kroimy w kostkę, przekładamy do garnka, dodajemy drobno pokrojoną marchew, zalewamy wodą i gotujemy pod przykryciem na wolnym ogniu. Wrzucamy kostkę rosółową.

Gdy ziemniaki będą już miękkie, dodajemy do zupy przeciśnięty przez praskę czosnek i doprawiamy do smaku solą, pieprzem...

Jajka dokładnie roztrzepujemy i wlewamy do zupy cienkim strumieniem.

Na koniec dodajemy śmietanę oraz natkę lub koper.

S M A C Z N E G O !!!

Sekrety Wsi..." - Niezależna Gazetka Regionalna

Wydawca

**"Z dziedzictwem
w przyszłość"****Fundacja na rzecz
rozwoju Regionów**

Numer konta Fundacji „Z dziedzictwem w przyszłość“:
80 9632 0006 2003 2902 2656 0001

E-mail: sekretywsi@wp.pl,
Strona <http://forum.sulow.pl/>

Autorzy zdjęć:

UG Radecznica
UG Sułów
I inni

Redaktorzy:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500,
Mateusz Pić (Sułów)
Anna Bojarska (Deszkowice Pierwsze)
Anna Żuk (Tworyczów)
Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
Piotr Szczurek (Sułowiec)
i inni.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy
nadesłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 20 dnia
każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 142, 22-448, Powiat Zamojski

Humor

Jaki jest myśliwski sposób na odchudzanie?
Jeść tylko dziczyznę, którą się samemu upolowało.

Fąfara wybiera się na polowanie.

Żona dziwi się:

- Idziesz bez naboji?

- Tak będzie znacznie taniej, a rezultat i tak będzie ten sam,
co zwykle.

LEWIATAN
POLSKA SIĘĆ HANDLOWA

Grażyna Bulak
Michalów
Osiedlowa 1
Tel. +84 6821594

Skup sprzedaż zboża

Artykuły do produkcji rolnej

środki ochrony roślin
nawozy

Materiały budowlane

Węgiel

Deszkowice Pierwsze nr. 148
Tel. +84 6826203
(baza GS)

AKCENI Szkoła Języków Obcych

w Szczębrzeszynie ul. Ogrodowa 14

Oferuje:

- nauczanie w zakresie ośmiu języków obcych tj.: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego.
- bezpłatne zajęcia językowo-informatyczne (trwają zapisy)
- nauczanie zaczyna się od trzeciego roku życia do osób dorosłych.
- przygotowanie do egzaminu gimnazjalnego, matury oraz do egzaminów państwowych.
- kursy kwalifikacyjne dla nauczycieli.
- kursy dla pracowników instytucji państwowych (w siedzibie firmy bądź przez Internet)
- zajęcia przez Internet.

LEWIATAN
POLSKA SIĘĆ HANDLOWA

Agnieszka Bulak
Deszkowice
Pierwsze 148
Tel. 501 961 630